

A tu znowu susza nawiedziła, zboża niewyrośłe dobrze przybierały już złotą barwę, skręcała posucha liście na drzewach i wypalała trawy.

Idzie św. Piotr z towarzyszem swoim, idą lasem jodłowym, mrocznym, chmurnym, strzelistym a w sercach ich ból i litość wielka.

A tu nagle ptaszek z gałązki spadł, prosto pod nogi świętego staruszka i jemu zabrakło żywności i jego zabijał głód.

— Biedacy oni w niczem nie zawinili a cierpią...

Więc odłamał św. Piotr chleba kawałek, rozkruszył w dłoni i rzucił na spaloną posuchą ziemię.

Zbiegła się ptasząt gromada, otoczyła ich poszumem skrzydeł, rozgwarem dziękczynienia, wołaniem błagalnem:

— Cir! Cir!

— I mnie! I mnie! Cir... cir...

— A toż się opędzić nie można tej skrzydlatej hałastrze!

— Cir! Cir! takie biedne jesteśmy! Takie głodne!

— Zlituj się, staruszkule święty, zlituj!

— Bez winy jesteśmy a cierpimy. Cir!

Tak żałośnie zawodziły, biły skrzydłami, swiergotały, że serce św. Piotra nie mogło się oprzeć tej prośbie, szedł i chleb kruszył a kruszył i karmił nim rzesze skrzydlate.

A w tem drogę świętym staruszkom zaszło ludzkie dziecko, malutka wynędzniała dziewczynina o oczach bolesnych, o rączkach na szkielet wychudłych, szła, schylała się, po podłożu borów napróżno upatrując jagód lub korzonków.

— Spójrz, Piotrze... dziecko...

— Jakie biedne... jakie wynędzniałe.

— Co tu robisz w borze, malutka?

Podniosła ku nim oczy w pół przytomne, wyolbrzymione gorączką:

— Korzonków szukam. U nas już od miesiąca niema chleba, ni ziemniaków oskrabków nawet, ani nic, jemy lebiode i placki z gliny i tem żyjemy.

— Ach!

Święty Piotr sięgnął w zanadrze, by resztę niebieskiego chleba oddać dziewczyninie, gdy spostrzegł, że wszystek rozkruszył dla ptasząt głodnych i nic mu już nie pozostało dla tej ludzkiej drobiny nieszczęśliwej.

Więc zafrasował się bardzo i spojrzał na towarzysza, oczyma wilgotnemi od łez:

— Pomyśl, Pawle, nie mamy już i my chleba, rozdany wszystkim.

— Ale mamy modlitwę.

I dwaj staruszkowie uklękli i modlić się zaczęli gorąco o chleb dla nędzarzy, o karmę dla biednych, przebaczenie